GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 174. — W Poniedziałek dnia 28. Lipca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 25. Lipca.

Z Berlina, d. 24. Lipca. — N. Pan wyjechał dzisiaj z Potsdamu do Cieplic.

Wyjechali: JW. Generał-Porucznik i Generalny Adjutant N. Pana, Witzleben, i Tajny Radzca gabinetowy, Albrecht, do Cieplic.

Z dnia 26. Lipca.

N. Pan raczył rzeczywistemu Tajnemu Radzcy, Hrabiemu Dona-Schlobitten, nadać wakującą godność Nad-Burgrabiego Królestwa Pruskiego, z przydomkiem „Jaśnie Wielmożny" (Excellenz).

Z Berlina, dnia 25. Lipca. — JO. Xiężna Lignicka udała się dzisiaj z Potsdamu do Cieplic.

Wiadomości zagraniczne.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Lipca.

Zdaje się, że raz jeszcze ujdziemy kryzy, która nam tak z bliska zagrażała. Obojętność ludu przy odrzuceniu bilu dla urządzenia sądownictwa nowego po hrabstwach, nadała Torrysom tyle odwagi, iż usiłowania swoje przeciw Ministrom daléj popierać chcieli, a tak też bil reformy kościoła Irlandzkiego odrzucić, który jutro wieczorem powtórnie ma być odczytany. Oświadczenie Xięcia Wellingtona, że zasada środka tego polega na złupieniu kościoła i że Król, wedle swojéj przysięgi koronnéj, bez złamania onéj takowego środka uchwalić nie może, dowodziło jasno, że Torrysowie postanowili bil ten odrzucić. Wszakże działali Ministrowie tą razą z większą sprężystością niż zazwyczaj, oświadczywszy Królowi równie jak Parlamentowi, że gdyby bil ten całkiém albo częściowo miał przepaść, oni natychmiast z urzędów swoich się złożą. Nie było téż istotnie dla nich innego wyboru, jeśli się nie mieli wyzuć z wszelkiego honoru, kiedy jak wiadomo, uroczyste dali przyrzeczenie Izbie niższéj, że o ile to od nich zawisło, Irlandya nietylko ostrości, lecz téż łagodności dozna, a gdyby Izba prawa zniewalające uchwalić miała, oni z swojéj strony dopną reformy kościoła, któraby Irlandyą zapewne zaspokoić powinna — albo w przeciwnym razie podziękują za posady swoje. Był ten bil, przez nich początkowo przełożony, tego rodzaju, że nawet sam P. O'Connell z niego był kontent, a to mianowicie dla tego, ponieważ w tym wniosku po raz pierwszy wyraźnie było powiedzia-

ném, że Parlament poczytuje się za upoważniony do poczynienia postanowień względem dochodów i posiadłości kościoła. Ale (co się samo przez się rozumie), to, co P. O'Connell się podobało, przeraziło Torrysów jako niebezpieczny początek, a Ministrowie, aby oppozycyą osłabić, przystali na to, że klauzulę owego upoważnienia się dotyczącą, skasowali i inne w bilu zaprowadzili zmiany, przez co cały ten środek, mający się przyczynić do zaspokojenia Irlandyi, działalność swoję stracił. Oburzyło to téż Pana O'Connell i jego stronników tak dalece, iż przy trzeciém odczytaniu wraz z Torrysami za zupełném odrzuceniem bilu głosowali. Oświadczyli bowiem, iż bil pokaleczony tak małe stanowi potrącenie téj wielkiéj rachuby, którą lud Irlandzki z gnębicielami swymi urządzić powinien, iż mu żadnéj zgoła nie przypisują wartości, i korzystniejszéj wolą doczekać się sposobności, aby cały swój dług naraz odzyskać. Wszakże ta przewrotna oppozycya O'Connella zapewne się przyczyniła do ożywienia męstwa tych, którym się udało namówić Xięcia Wellingtona do obrony téj zasady, że katolicy Irlandscy nigdy się od niego i jego partyi ulgi w sprawach kościelnych spodziewać nie powinni, kiedy Xiąże niesłusznością być sądzi, opuścić co ludowi z tego, co dotychczas łożył na utrzymanie innéj religii. Wśród takich okoliczności wniósł wczoraj wieczorem Pan Wrottosley, zastępca jednego hrabstwa, aby w czwartek członków Izby po imieniu wezwano. Wniosek ten, pochodzący od męża umiarkowanego, wzbudził niejakie zadziwienie; gdyby go bowiem Izba niższa przyjęła, Izba wyższa musiałaby to poczytywać za pogróżkę, a tak już z téj przyczyny jasną było rzeczą, że Parowie przeciw niemu by głosowali; gdyby go zaś Izba niższa z tego właśnie względu przyjąć nie miała, a Izba wyższa środek ten odrzucić, przewidywać można było niebezpieczną kryzę. Żadne Torry-Ministeryum pochlebiać sobie nie mogło, że wespół z teraźniejszą Izbą niższą posiedzenie do skutku przyprowadzi, albo dopnie uchwały potrzebnych summ; zaś wśród obecnych okoliczności nowych doświadczać wyborów, byłoby szaleństwem. Niepodobną było także rzeczą, odroczyć Parlament, kiedy wiele interesów, np. usamowolnienie Negrów, żadnéj odwłoki nie cierpi. Przyszło więc podobno do ugód pojednawczych między oppozycyą i Ministrami, a pierwsza, jak się zdaje, broń złożyła. Zresztą srożą się Radykaliści na Ministrów coraz gorzéj; chcą oni przez to ośmielić Torrysów, aby Whigów wyrugowali, tusząc sobie, że przy powstałym natenczas nieładzie i rozprzężeniu sami korzyść jaką odniosą. Tymczasem obawa ta i niespokojności niepomyślnie działają na handel i zarobkowość, czego już zniżenie kursu papierów skarbowych dowodzi. Dzisiaj wszelako te nieco się podniosły.

Z dnia 19. Lipca.

Donoszą z Falmouth pod dniem 17. m. b.: „Kuter Królewski „Speedy" pod wodzą Porucznika Roepel, przybył tu dzisiaj zrana z Lizbony i Porto; z Lizbony odpłynął d. 4., a z Porto d. 7. m. b.; z obydwóch miast przywozi gazety i listy. Lord William Russel przeséła tą okazyą rządowi bardzo ważne depesze. Dnia 4. zrana odebrał rząd Lizboński lądem za pomocą telegrafów wiadomość, że wojsko Konstytucyonistów z południowych części Portugalii ku Alemtejo wyruszyło i już w 6000 w Algarwii stanęło; mieszkańcy w obydwóch prowincyach, będąc w największém wzruszeniu, czekali tylko chwili nadejścia Pedroistów, aby się z nimi połączyć. Kuter przywozi oraz wiadomość, że dnia 5. m. b. Migueliści atak przypuścili na miasto Porto. Dwa pierwsze uderzenia wymierzone były przeciw francuzkim i angielskim liniom między Sardello i Foz; nie powiodły się; poczém z powiększonemi siłami ogólną uczyniono napaść na wszystkie siły Pedroistów, ale i ta na niczém się skończyła. Strata Konstytucyonistow w tych utarczkach wynosiła 80 zabitych i ranionych; straty Miguelistów nie znano dotąd, poczytywano ją jednak za nierównie większą. Na Tagu stały następujące okręty angielskie: „Asia", „Talavera", „Donegal", „Stag" i „Viper"; „Castor" krążył przed ujściem rzeki; „Nimrod", „Conway" i „Leveret" stały wraz z 80 okrętami kupieckiemi na Duerze. — Okrętu „Sparrow" czekają w Falmouth co chwila. Gdy kuter z Lizbony odpływał, o zwycięstwie Kapitana Napier tam nic jeszcze nie wiedziano. Cholera grasowała w tém mieście ciągle, i nawet z osady kuteru umarło na tę zarazę 2 w drodze do Anglii."

Rząd angielski jeszcze dwa okręty wojenne wyprawił do Tagu na obronę poddanych angielskich w Lizbonie. Globe spodziewa się, że tam nie będą potrzebne.

Depot Miguelistów w Plymouth po wiadomości o zwycięstwie Kapitana Napier, się rozwiązał.

W liście prywatnym jednego oficera, który walczył w bitwie pod Cap St. Vincent, wymieniono następujących Kapitanów i Poruczników jako ranionych albo poległych: Kapitan George i Porucznik Wooldridge zginęli; Porucznik Knyvett śmiertelnie raniony;

Kapitanowie Reeves, C. Napier (ma on być synem teraźniejszego Admirała) i Van-Zeller, oraz Porucznicy Edmonds i Gidney ciężko ranieni.

Gazeta Sun twierdzi, że Izba wyższa postanowiła odrzucić bil względem nadania swobód mieszkańcom wyznania Mojżeszowego. Bil ten (jak wiadomo) nie pochodzi od Ministrów.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Lipca.

Pan Bureau de Puzy, jeden z Prefektów teraz z urzędu złożonych, jest wnukiem Generała Lafayette.

Były Professor w Warszawie, Pan Lelewel, przebywający dotychczas w Tours, otrzymał rozkaz, aby niebawem z granic Francyi wyjechał i do Belgii albo do Anglii się udał.

Z Madrytu donoszą pod d. 9. m. b.: „Pogłoska, że N. Pani znowu przy nadziei, potwierdziła się; Infant Don Sebastian uda się z małżonką swoją do San Sebastian w Guipozcoa.

(*Gaz. Vossa.*) — Doszły nas następujące wiadomości o przedsięwzięciu Generała Bem w Bourges: Zdaje się, że to tylko był gniew pojedyńczych zniechęconych, który godził do Generała. Generał w miasteczku Mebun ledwo co uszedł zamachów na życie swoje. Polak jeden, należący do liczby zniechęconych, który, nie wiadomo dla czego, przysiągł zemścić się na Generale, napisał nazwisko swoje na liście tych, którzy w zamierzonéj wyprawie udział mieć chcieli. Zdaje się, że Generał, wyjeżdżając z Bourges, oświadczył przyjaciołom swoim, że w Melun zabawi. W tém mieście Polak wspomniony przystąpił do niego, i podając lewą rękę Generałowi, jakby na znak pozdrowienia, dobył równocześnie prawą ręką pistoletu i strzelił do Generała. Kula trafiła w piersi, ale szczęściem dla Generała, że w sam czas jeszcze się uchylił, tak więc rany nie zostawiła śmiertelnéj. Sprawiedliwość ściga uszłego zabójcę. — Inny list z Chateauroux donosi, że Polak, imieniem Raczkowski, zelżony został przez rodaków swoich, ponieważ był agentem Generała Bema. Trzeci, Krzyżanowski, tegoż samego dnia (d. 13. Lipca) został podobnie napadnięty przez ziomków swoich i ledwo go można było ocalić.

Gazety tutejsze ciągle zapalczywie powstają na zamiar Ministrów oszancowania stolicy; National, wczoraj z przyczyny artykułu pewnego zabrany, dzisiaj tak się odzywa: Jakkolwiek rząd się sroży i samowolnie postępuje, nie uda mu się jednak, przytłumić głosu powszechnego potępiającego systemat oszańcowania Paryża za pomocą pojedyńczych twierdz; cała ludność stolicy baczne ma na ten projekt oko; po departamentach burzy się wszędzie, a przed niebezpieczeństwem, że stolica z 7 twierdz przez własne albo obce wojska mogłaby być bombardowaną, zniknie wszelkie rozdwojenie stronnictw; niech krępują jak chcą i dławią prassę peryodyczną, okrzyk: „Precz z bastyliami“ jednak odzywać się będzie. Stolica nie zezwoli na dokończenie twierdz, a gdyby ona uledz miała, departamenty, protestujące przeciw temu, nadeszlą pomoc, aby zburzyć te twierdze. — Quotidienne uważa o tymże przedmiocie: „Pytanie względem twierdz, ważniejsze niż powszechnie rozumieją, z przyczyny którego Doktrynery nawet opinią zręczności stracili, przyjmuje teraz groźną istotnie postać; na niém polega wojenna postawa prawego środka przeciw rewolucyi. Ponieważ pierwszy wie dobrze, że ostatniéj lękać się powinien, gdyby trudności zewnętrzne nas do gwałtownego rozwijania doprowadzić miały, pospiesza w miarę, jak się te trudności zwiększają, zabezpieczyć się przeciw rewolucyi wewnątrz i popiera w nieobecności Izb budowę twierdz, na którą one nie zezwoliły. Samowolność czuje, że chwile drogie, i że kwapić się trzeba. Powtarzają oświadczenie Marszałka Soult, objaśniające trafnie obecny stan rzeczy: Zaniechanie projektu twierdz byłoby podobném do kapitulacyi.“

Sąd departamentu Loire wydał wyrok, iż gdy nikt z ludzi, którzy się znajdowali na statku „Carlo Alberto“ nie został uznany za winnego, przeto wspomniony statek powinien być napowrót oddany właścicielowi wraz z będącemi na tymże statku pieniędzmi, w ilości 26,000 fr., które wzięto w sekwestr.

Pan Lamartine udał się d. 30. Maja z Smyrny do Stambułu, skąd lądem wróci do tutejszéj stolicy, i na przyszłém posiedzeniu Izby deputowanych zajmie w niéj swoje miejsce.

Zebrało się tu towarzystwo „*Société Montyon et Franklin*“ w celu wydawania portretów i życiopisów ludzi nie tak *sławnych* jak raczéj *użytecznych*, dobroczyńców rodzin ludzkiego. Co rok wyiść ma 24 takich portretów na stali rytych, z dodaniem opisu życia, a prenumerata roczna kosztuje tylko 7 franków w Paryżu, a 10 franków za granicą. Nadto każdy z abonujących w samym Paryżu, oraz każde zjednoczenie się najmniéj 12 abonujących na prowincyi otrzymają bezpłatnie medal brousowy z popiersiem Montyona i Franklina; każdy który uzbiera 25 prenumerantów, dostanie podobny medal srebrny; z medalów zaś złotych, dany będzie imieniem towarzystwa jeden na każdą ilość 500 abonujących. Dwa pierwsze zeszyty

rycin i textu wyszły już ź pod prasy: obejmują one: Montyona, Franklina, Jennera i Olivier de Serres i zadziwiły pięknością swoją odbierających. Niemniéj zajęła Paryżanów oryginalna myśl rozdawania medalów, których prenumeratorowie już kilka set otrzymali.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Wierzyciele niewiadomi którzy bądź z jakichkolwiek zasad prawnych do Król. Pruskiéj kassy kobylarni krajowéj od dnia 1go miesiąca Stycznia 1832. r., aż do dnia ostatniego miesiąca Grudnia 1832. r., a do Król. Pruskiéj kassy Poznańskiéj urzędowéj kobylarni krajowéj w Sierakowie od dnia 24. Czerwca 1829. r. aż do dnia 24. Czerwca 1832. r. rachując, pretensye mieć mniemają, wzywają się niniejszém, aby się w tym względzie u Król. Pruskiego koniuszego, Majora v. d. Brinken w Sierakowie zgłosili, najpóźniéj zaś w terminie na

dzień 8. Listopada r. b.

naznaczonym, w izbie naszéj instrukcyinéj osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników, na których im Ur. Roestla, Wolnego, Mallow i Hünke, Kommissarzy sprawiedliwości, podajemy, stawili, pretensye swe podali i udowodnili, inaczéj zostaną po upłynieniu powyższego terminu za pretensye swe do kass rzeczonych utracających, uznani, i jedynie do tych osób odesłani, z któremi kontrakty zawarli.

Międzyrzecz, dnia 23. Kwietnia 1833.

Król. Pr. Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek Ur. Douglas Kommissarza sprawiedliwości jako kuratora pozostałości w dniu 24. Grudnia 1821. r. w Rawiczu zmarłego Loebel Abraham Littau, zapozywają się niewiadomi sukcessorowie na termin przed Delegowanym Ur. Langenmayer Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego

na dzień 20. Marca r. przyszł.

zrana o godzinie 9. w tutejszém pomieszkaniu Sądowém wyznaczony, końcem podania i usprawiedliwienia ich pretensyi sukcessyjnych, pod tym rygorem, iż w razie niestawienia się, z pretensyami swemi do pomienionéj pozostałości prekludowani zostaną i pozostałość takowa jako dobro bezdziedziczne skarbowi przysądzone będzie.

Wschowa, dnia 9. Maja 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Do publicznéj sprzedaży do massy konkursowéj Franciszka Garczyńskiego należącéj a w Powiecie Krobskim położonéj majętności Szkaradowa, która wedle zrewidowanéj taxy na 74,845 Tal. 15 sgr. sądownie oceniona została, wyznaczyliśmy powtórny termin licytacyiny na

dzień 16. Listopada 1833.

zrana o godzinie 9téj przed Delegowanym Wnym Schmidt Sędzią Ziemiańskim w naszém pomieszkaniu sądowém. W skutek tego zapozywają się ochotę do kupna mający na termin takowy z tém nadmienieniem, że każdy z licytujących nim do licytacyi przypuszczonym będzie, kaucyą w kwocie 3000 Tal. złożyć winien i że warunki kupna oraz i taxę każdego czasu w Registraturze naszéj przejrzeć można.

Wierzyciele realni na Szkaradowie zaintabulowani zarazem uwiadomiają się, iż prawa onychże przez zastępującego ich kuratora massy konkursowéj Nepomucena Mycielskiego, Ur. Mittelstaedt Kommissarza sprawiedliwości, dopilnowane będą, im atoli się pozostawia téż i osobiście w naznaczonym terminie się stawić.

Wschowa, dnia 8. Lipca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

W dniu 25. Lipca r. b. zginęła wyżlica biała z brunatnemi odmianami, gładkim włosem. Przed 10. dniami oszczeniła się i na grzbiecie ma włos nieco wytarty. Ktoby wyżlicę tę odkrył, otrzyma 3 Talary nagrody w Poznaniu w starym rynku pod Nr. 41.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 25. Lipca 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$97\frac{3}{8}$	$96\frac{7}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$98\frac{3}{8}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	101
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$99\frac{3}{4}$
Szląskie	$106\frac{1}{2}$	—